



Biskup Maksymilian Rode

DO PIEKŁA TRUDNO SIĘ DOSTAĆ...

Czyż tak wolno i można formułować ten gorąco dyskutowany temat? Jestem przekonany, że tylko i właśnie takie ujęcie tematu jest zgodne z Pismem Św. i Tradycją i stąd jedynie możliwe do przyjęcia dla wierzącego katolika.

O wielu sprawach wiary, o prawdach wiary, o zakresie ich treści, a więc i o piekle mówić możemy jedynie na podstawie wiadomości zawartych w Piśmie Św. i Tradycji. Pismo Św. przez Kościoły chrześcijańskie, a Pismo Św. i Tradycja przez Kościoły katolickie są

uznane za główne, podstawowe, właściwie tak — jedyne źródła wiary. Skoro tak jest, wtedy dla katolika może być tylko jedno wyjście: przyjąć Pismo Św. i Tradycję wraz z wszystkimi prawdami, które zawierają formalnie czy wirtualnie, albo odrzucić Pismo Św. i Tradycję w całości, albo w części i zakwestionować niewygodne partie i odrzucić nieprzyjemne prawdy. Taka postawa prowadzi oczywiście do relatywizmu, którego szanujący się katolik przyjąć nie może.

Co mówi w zakresie naszego tematu Pismo Św. i Tradycja? Oczywiście nie można tu rozwijać całego tematu, ograniczę się tylko do krótkiego omówienia istnienia piekła oraz do równie krótkiego omówienia warunków, jakie muszą być spełnione, by mimo nieprzebranej dobroci i miłości Boga i Jego bezgranicznego miłosierdzia ktoś stał się mieszkańcem piekła.

Czy piekło istnieje?

Ciąg dalszy na str. 4

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO



z Dziejów Apostolskich (2, 1-11)

Gdy nadeszły dni Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I stał się z nagle z nieba szum, jakby nadchodzącego wichru gwałtownego i napelniał cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął nad każdym z nich z osobna. I wszyscy napelnieni byli Duchem Św. i poczęli mówić różnymi językami, jako im Duch Święty mówić dawał. A przebywali w Jerozolimie Żydzi, ludzie ze wszystkich narodów, które są pod niebem. Gdy tedy rozległ się ten szum, zbiegło się mnóstwo ludzi i osłupieli, bo każdy posłyszał mówiących ich swoim językiem. Toteż zdumiewali się wszyscy i mówili zdziwieni: Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? Jakże więc słyszymy i to każdy z nas swój własny język, w którym się urodziliśmy? Partowie i Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei, Kappadocji, Pontu i Azji, Frygi i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich, leżących koło Cyreny i przybylsze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńczycy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących w naszych językach o wielkich sprawach Bożych.



EWANGELIA

wg św. Jana (14, 23-31)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej i Ojciec mój umiłuje Go i przyjdziemy do niego i przebywać u niego będziemy. Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła u imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odczodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowalibyście się, że idę do Ojca. Bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się stanie, uwierzyli. Już o wielu rzeczach wam mówić nie będę. Nadchodzi bowiem księżę tego świata, lecz nie ma on nic we mnie. Ale, żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

Po Wielkanocy, Bożym Narodzeniu, najpocześniejsze miejsce zajmują Zielone Świąta czyli uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Czy zdajemy sobie sprawę z tego jaka tajemnica wiary ma dzisiaj wypełnić nasze myśli i poruszyć nasze serca? — Wierzę w Ducha św. — szepcą wargi. Duch Święty! Czy jasno staje we wnętrzu naszym treść tych słów? Czy może sprawa ma się podobnie, jak u tych mężów z Efezu, o których opowiadają Dzieje Apostolskie, którzy na zapytanie św. Pawła, czy przyjęli już Ducha św., szczerze odpowiadają: „Ale, ani myśmy nie słyszeli, czy jest Duch Św.” (19, 3). A przecież jest to nasza Prawda, nasza, bo wszyscy otrzymaliśmy Ducha św., bo Osoba Ducha Św. w nas mieszka. Chciejmy zatem dla godnego uczestnictwa w tym wielkim święcie, zastanowić się nad tą Prawdą.

Duch św. w specjalny sposób pozostaje i przebywa w Kościele. Kościół jest Królestwem Ducha Św. Od swej strony zewnętrznej, widzialnej, Kościół jest społecznością w rodzaju swym doskonałą, składającą się z elementów i czynników społecznych i prawnych. Od strony wewnętrznej jest dziełem Ducha św., który jako źródło łask, darów i wszelkich charyzmatów bezustannie i dogłębnie napelnia Kościół, uświęca i jednoczy i wówczas mówimy o Kościele jako o Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa. Chrystus fizyczny jako ciało i dusza dokonuje się mocą i za sprawą Ducha św. Duch św. uwielbia Chrystusa przy chrzcie. Jego mocą Chrystus zwycięża szatanów (Mt. 12, 28). Przez Ducha św. każe także odpuszczać grzechy (Jan 20, 22). Duch św. potwierdza prawdę i daje moc do jej wyznawania (Jan 16, 13).

Jak kiedyś przy Zwiastowaniu za sprawą Ducha św. z ciała Niepokalanej zrodzony został Zbawiciel, tak w dzień Zielonych Świąt zrodził się Kościół Chrystusowy, Mistyczny Chrystus. Duch św. w Jezusie przebywał w specjalny sposób. Jemu tylko właściwy, tak również nigdzie w świecie Duch św. nie przebywa, jak w Kościele. Nie można mówić o prawdziwym Kościele, bez działalności w Nim Trzeciej Osoby Boskiej. Istnienie Kościoła i Jego rozwój uzależnione są od działania Ducha św.

Osobowa obecność Ducha Prawdy w Kościele rozstrzyga o możliwości nieskażonego zachowania depozytu wiary. Osobowa Jego obecność w Kościele decyduje o realizmie sakramentalnego działania Kościoła, gdyż sakramenty św. sprawiają łaskę obiektywną mocą Ducha św.

Kościół siłą swoją i dynamiczny rozwój nawet w warunkach bardzo trudnych zawdzięcza działaniu Ducha św. i Jego nieustannej obecności nie tylko w Kościele jako instytucji, ale także w poszczególnych członkach tej bosko-ludzkiej organizacji.

Każdy z nas żyjący w zjednoczeniu z Kościołem winien zdawać sobie sprawę z tego co zawdzięcza Duchowi św. Duch św. towarzyszy nam od przyjęcia sakramentu chrztu św. aż do samej śmierci. Działanie Ducha św. rozpoczyna się w nas od momentu, kie-

dy woda chrzcielna zrosiła nasze ciało. Ustępuje grzech, by Duch św. zamieszkał w duszy ludzkiej.

Następnym sakramentem, przez który w sposób szczególny zstępują na nas dobrodziejstwa Ducha św. to Bierzmowanie. Przez ten sakrament otrzymuje człowiek siedem darów Ducha św., z których jak nas poucza Kościół najważniejszy jest dar męstwa. Działanie Ducha św. odczuwamy także przy każdej spowiedzi św., przy każdej Mszy św. i Komunii św.

My chrześcijanie umiemy modlić się do Pana Jezusa i mamy do Niego różne nabożeństwa. Modlimy się także do Boga Ojca, ale ta modlitwa nie jest tak częsta jak właśnie do Drugiej Osoby. Wielu także stawia niejednokrotnie modlitwę do Matki Najświętszej wyżej niż do Boga w Trójcy Jedynego. Ale zapytać naszych wyznawców kto modli się do Ducha św. to odpowiedzi pozytywne byłoby bardzo niewiele, ponieważ duszpasterze nie nauczyli czcii w sposób właściwy trzecią Osobę Boską. Na temat Ducha św. nie mówi się także kazań, a jeśli już, to z okazji Zielonych Świąt, przyjazdu biskupa na wizytację kanoniczną lub z racji przyjmowania sakramentu bierzmowania. Można powiedzieć, że choć zdajemy sobie sprawę z doniosłej roli jaką pełni Duch św. w kościele, to jednak nie mówimy o Nim i nie uczymy wiernych. Wynika może to z tej przyczyny, że temat o Duchu św. jest dość trudny i wymaga większego przygotowania, niż inne i chyba to jeszcze, że nam ludziom łatwiej jest mówić czy słuchać o sprawach i osobach nam bliskich przez ludzkie podobieństwo. Dlatego jak już było powiedziane łatwiej nam przychodzi modlitwa na usta skierowana do Matki Boskiej i Pana Jezusa niż do Boga Ojca i Ducha św. ponieważ te pierwsze są do nas podobne, a dwie drugie nie, bo są duchami czystymi. Nam się wydaje, że trudniejszy jest kontakt z Duchem św. niż z Synem Bożym. To nie jest prawdą, bo w modlitwie tak samo nas wysłuchuje Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św. Gdybyśmy tylko nawet modlili się do jednej z Boskich osób, to jednak nasza modlitwa przyjmowana jest przez całą Trójcę Przenajświętszą.

Kiedyś w dziesięć dni po Wniebowstąpieniu zesłał Pan Jezus na Apostołów i Najśw. Maryję Pannę zgromadzonych w Wieczerniku Ducha św. Uczniowie Pana oczekiwali z wielką tęsknotą przyjscia Ducha Pocieszyciela bo spodziewali się, że w ich życiu nastąpią radykalne zmiany. Nie zawiedli się. Dawniej tchórzliwi i bojaźliwi, teraz stali się mężami dzielnymi i bardzo odważnymi. Dotychczas żyli w ukryciu, a na wspólne modlitwy zamykali się w Wieczerniku. W dniu zesłania Ducha św. poculi w sobie jakieś nadzwyczajne siły, że opuścili Wieczernik, by zgodnie z nakazem Chrystusa Pana iść na cały świat i nauczać wszystkie narody.

Prośmy Ducha świętego o szczególne łaski, byśmy i my mogli być apostołami Jezusa i przez swoje życie przysparzali Jemu nowych wyznawców.

Ks. mgr Z. MĘDREK

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Dziesiąty artykuł Składu Apostolskiego obejmuje wiarę w istnienie wielkiej społeczności chrześcijańskiej zwanej Kościołem. Wokół Kościoła powstało moc błędnych, nieraz wręcz sprzecznych poglądów, więc w rozważaniach katechizmowych musimy tym sprawom poświęcić więcej uwagi.

W pierwszym rzędzie należy odpowiedzieć na pytanie, co to jest Kościół?

Polska nazwa pochodzi przypuszczalnie od „kości“ czyli od zwyczaju grzebania wiernych pod posadzką świątyni. Nazwa ta podkreśla raczej budynek, gmach, w którym się chrześcijanie modlą. Inaczej obca, grecka nazwa „Ekklesia“, znana chrześcijaństwu od początku i występująca w Piśmie św. Nazwa ta wywodzi się z czasownika „ekkaleo“ = zwołuję, zbieram, gromadzę. W tym znaczeniu Kościół to zebranie, zgromadzenie, społeczność. Ten grecki wyraz (Ekklesia) Słowianie wschodni przetłumaczyli na „sobór“, a w Polsce XVI wieku wyprowadzono od niego nazwę „zbor“. W historii chrześcijaństwa pierwotnego na oznaczenie „zboru“ lub społeczności w danym mieście używa się też słowa „gmina chrześcijańska“. Przy omawianiu wiary w Kościół mamy na względzie tylko społeczność chrześcijańską (przez duże K) a nie budynek (przez małe k).

W Piśmie św. wyraz „Kościół“ występuje stosunkowo często. W Dziejach i Listach apostoelskich oznacza albo zgromadzonych chrześcijan w jednym domu (1 Kor. 14, 23), albo wszystkich wiernych danego miasta czy kraju, np. „Paweł Apostoł Kościołowi Galacji“ (Gal. 1, 1), albo też ogół chrześcijan na całym świecie, np. „Chrystus umiłował Kościół i sam się wydał za niego“ (Ef. 5, 25).

Tutaj chodzi nam o to ostatnie, najbardziej ogólne znaczenie. Na pytanie, co to jest Kościół, odpowiadamy: Kościół to społeczność wszystkich chrześcijan, którzy przyjmują Chrystusowe zasady wiary i moralności, uczestniczą w jednakowym kulcie religijnym i podlegają prawowitej władzy kościelnej

(hierarchii) ustanowionej przez Chrystusa.

Kto założył Kościół? Katechizm odpowiada: Kościół założył Jezus Chrystus. Dlatego też na oznaczenie właściwego Kościoła mówimy: To jest Kościół (lub część Kościoła) Jezusa Chrystusa. Kiedy Kościół został założony? Wtedy, gdy Chrystus wybrał dwunastu Apostołów i polecił głosić ewangelię. Trwało to dłuższy czas, w okresie całej publicznej działalności Zbawiciela. Najpierw wysłał ich do miast i osiedli palestyńskich (Mat. 10, 1 n). Później przyobiecał dać władzę związywania i rozwiązywania (Mat. 19, 18), następnie dał ją wyraźnie, mówiąc: „Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam, weźmijcie Ducha Świętego, których grzechy odpuszczcie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane“ (Jan 20, 21 n). Przed Wniebowstąpieniem dał pełną władzę nauczania: „Dana mi jest wszelka władza, na niebie i na ziemi: idąc tedy nauczajcie wszystkie narody...“ (Mat. 28, 19–20). Do tych wypowiedzi dodał nakaz sprawowania Eucharystii: „To czyńcie na moją pamiątkę“ (Łuk. 22, 19).

Chociaż jesteśmy pewni, że Kościół założył Jezus Chrystus, nie znamy szczegółów organizacyjnych. W przeciwieństwie np. do Mojżesza, który określił zręby Synagogi dość szczegółowo, Jezus Chrystus szczegóły organizacyjne pozostawił tym, którzy otrzymali od Niego władzę rządzenia, nauczania i uświęcania, czyli Apostołom. Wolno sądzić, że Apostołowie nie kierowali się fantazją, lecz duchem Chrystusowym. Dlatego ważne są dla nas w XX wieku wiadomości historyczne o pierwszych latach istnienia Kościoła, który można by nazwać Kościołem czasów apostoelskich. Będzie on wzorem dla tych cząstkowych Kościołów współczesnych, które chcą pozostać wierne nauce Jezusa Chrystusa, a więc i dla Kościoła Polskokatolickiego.

14 maja 1955 r. został podpisany w Warszawie Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między europejskimi krajami socjalistycznymi. Bezpośrednią przyczyną podpisania Układu Warszawskiego było wzmagające się niebezpieczeństwo nowej wojny, a tym samym zagrożenie bezpieczeństwa narodowego państw socjalistycznych. W tym bowiem roku Niemcy Zachodnie, zremilitaryzowane przy czynnej pomocy mocarstw zachodnich, przystąpiły do NATO. Toteż kraje socjalistyczne — kierując się względami bezpieczeństwa oraz pragnąc utrzymać pokój w Europie — zawarły układ, w którym postanowiły, że „w przypadku napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka państw — stron Układu, dokonanej przez jakiegokolwiek państwo lub grupę państw, każde państwo — strona Układu, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej... udzieli państwu lub państwom, na które dokonana zostanie napaść, natychmiastowej pomocy wszelkimi środkami, włączając zastosowanie siły zbrojnej“.

W tym celu — zgodnie z postanowieniami Układu — zostały powołane: Doradczy Komitet Polityczny, który rozpatruje i podejmuje decyzje w zagadnieniach ogólnych, dotyczących umocnienia zdolności obronnej i organizacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych, oraz Zjednoczone Dowództwo Wydzielonych Sił Zbrojnych, na których cele stoi obecnie marszałek ZSRR — A. Greczko.

Jednakże Układ Warszawski jest układem pokojowym, gdyż „układające się strony — jak głosi artykuł 1 — zobowiązują się, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, powstrzymać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i zalażać swoje spory międzynarodowe przy pomocy środków pokojowych w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone“.

Jednocześnie Układ mówi o rozwijaniu i umacnianiu więzów gospodarczych i kulturalnych między państwami — stronami oraz zapewnienia wzajemne konsultowanie się we wszystkich ważniejszych sprawach.

Układ Warszawski jest układem otwartym, tzn. może do niego przystąpić każde inne państwo europejskie, oraz — w przeciwieństwie do paktów, zawieranych przez mocarstwa imperialistyczne — dąży do powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu użycia broni masowej zagłady.

Układ ten w ciągu 10 lat, jakie upłynęły od jego podpisania, dowiódł swojego wybitnie pokojowego charakteru oraz stał się czynnikiem bezpieczeństwa zarówno dla jego uczestników, jak i dla wszystkich krajów europejskich. Hamuje bowiem militarystyczne zapędy neofaszystów niemieckich, popierających ich kół imperialistycznych USA oraz innych państw bloku NATO. Toteż zawarcie Układu Warszawskiego, który jest najpotężniejszą gwarancją pokoju w Europie, było niezmiernie ważnym krokiem w dziedzinie zapewnienia narodom europejskich krajów socjalistycznych obrony przed agresją imperialistyczną. (w)

DO PIEKŁA TRUDNO SIĘ DOSTAĆ...

Dokończenie ze str. 1

W ewangelii według św. Mateusza Chrystus Pan mówi: „Wtedy rzecze i tym, którzy będą po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekleci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie nakarmiliście mnie; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przydzialiście mnie; chorym i więźniem, a nie nawiedziliście mnie. Wtedy odpowiedzą mu oni: Panie, kiedyśmy cię widzieli pragnącym albo łaknącym, gościem albo nagim, chorym albo więźniem, a nie usłużyliśmy tobie? Wtedy odpowie im mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnie nie uczyniliście. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego“ (XXV, 41–46). „A jeśliby ręka twa gorszyła cię, odetnij ją: lepiej jest tobie ułomnym wniknąć do żywota, niż obie ręce mając, pójść do piekła w ogień nieugaszony: gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie (Iz. LXVI, 24). A jeśli noga twoja gorszy cię odetnij ją: lepiej jest tobie chromym wniknąć do żywota wiecznego, niż obie nogi mając, być wrzuconym do piekła ognia nieugaszonego: gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie (Iz. LXVI, 24). I jeśli oko twoje gorszy cię, wylup je: lepiej jest tobie wniknąć do Królestwa Bożego jednookim, niż dwoje oczu mając, być wrzuconym do piekła ognistego: gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie (Iz. LXVI, 24). Albowiem każdy ogniem będzie posolony i każda ofiara będzie przyprawiona solą. Dobrą rzeczą jest sól, ale jeśli sól zwietrzeje, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w samych sobie, a pokój między sobą“ (Mr. IX, 42–49). „Wprawdzie Syn Człowieczy idzie, jako napisano o nim, ale biada człowiekowi onemu, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by mu było, gdyby się był nie narodził ów człowiek“ (Mat. XXVI, 24).

Słowa te mówią w sposób wyraźny i bezpośredni o istnieniu piekła i o wieczności kar, których przedmiotem są potępieni.

Św. Paweł: „Jeśli jednak sprawiedliwą jest u Boga rzeczą, aby odpłacić uciskiem za ucisk, a wam uciśnionym dać odpocznienie z nami, gdy objawi się z nieba Pan Jezus z aniołami swej potęgi w płomieniu ognistym i wymierzać pocznie zapłatę tym, którzy Boga nie znają i którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa. Poniosą też karę zatracenia wiecznego i odtrącenia od oblicza Pana

oraz chwały Jego potęgi, gdy przybędzie, aby być uwielbionym w świętych swoich i okazać się przedziwnym dla wszystkich, którzy uwierzyli“ (II Tess. I, 6–10). „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadają Królestwa Bożego? Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani skąpcy, ani opoje, ani oszczercy, ani grabieżcy nie posiadają Królestwa Bożego“ (I Kor. VI, 9–10). „I zstąpił ogień od Boga z nieba, i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził, wrzucony został do jeziora ognia i siarki, gdzie jest też bestia i fałszywy prorok, którzy cierpieć będą dniem i nocą na wieki wieków.

I ujrzałem tron wielki jaśniejący i siedzącego na nim, przed którego obliczem zniknęły ziemia i niebo, a nie masz dla nich miejsca. I ujrzałem zmarłych wielkich i małych stojących przed tronem. A otworzono księgi i inną księgę otworzono, która jest księgą żywota. I osądzono umarłych na podstawie tego, co napisane było według uczynków ich. A wydało morze zmarłych, którzy w nim byli, i śmierć, i piekło zwróciły umarłych swoich, którzy w nich byli, i osądzono każdego według uczynków jego. A śmierć i piekło wrzucono do jeziora ognistego. Ta jest śmierć wtóra. A kogo nie znaleziono zapisanego w księdze żywota, ten wrzucony był w jezioro ogniste“ (Apok. XX, 9–15).

Przytoczmy teraz kilka opinii pisarzy i ojców z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Św. Ignacy w Liście do Efezów pisze „o ogniu niegasnącym“, czyli wiecznym, mając oczywiście na myśli piekło; podobnie o ogniu wiecznym mówi św. Justyn w Apologii I, przy czym podkreśla, że karze wiecznego ognia podlegać będą również ciała potępionych po wskrzeszeniu ich mocą Bożą przy końcu świata. Tertulian podkreśla również wieczność kary w piekle, podobnie św. Bazyl, św. Jan Chryzostom i wielu innych. Bardzo charakterystyczny jest komentarz św. Augustyna w Państwie Bożym do słów Chrystusa Pana, zapisanych przez św. Mateusza (XXV, 41–46), a przytoczonych wyżej. Wielki uczoney i święty tak pisze: „Przyjmując, że niebo i piekło są wieczne, chcąc być konsekwentnym trzeba twierdzić, że niebo i piekło istnieć będą długo, ale kiedyś jednak przestaną istnieć, albo też, że zarówno niebo jak i piekło trwać będą wiecznie. Twierdzić jednak o przymiotniku „wieczny“, który jest w tych samych okolicznościach przydany niebu

jak i piekłu, że odnośnie nieba znaczy szczęście wieczne, a więc bez końca, odnośnie zaś piekła znaczy karę kończącą się, więc nie wieczną, jest wielką niedorzecznością“.

Piekło więc jest i jest wieczne, problemem jednak do rozwiązania pozostaje, kto i za jakie przestępstwa skierowuje się do piekła. Najpierw dlatego piszemy: skierowuje się. Krótko rzecz ujmując: dusza po śmierci wyzwolona z ciała ma pełną świadomość swojego stosunku do Boga i sama na siebie wydaje wyrok, również wyrok potępienia, a więc skierowuje się sama zależnie od swego stanu do nieba, czyśca lub do piekła, Bóg jej tam nie skierowuje. Kiedy jednak można mówić o takim stanie duszy po śmierci, że ta skierowuje się do miejsca zwanego piekłem? Na katechizmie uczono nas i dzisiaj teolodzy uczą, drukują to stwierdzenie katechizmu: kto umiera w stanie grzechu ciężkiego, śmiertelnego, ten idzie wprost do piekła. Znowu najpierw krótkie wyjaśnienie: mowa jest o stanie grzechowym, nie zaś tylko o grzechu. I tu zdaniem moim znajduje się źródło nieporozumień, konfliktów sumienia i straszak tak chętnie używany przez wielu teologów i różnego autoramentu misjonarzy. Czy za jeden grzech ciężki też czeka piekło? — słyszymy oczywiście odpowiedź — tak! Przy czym moralisci rzymskokatolicy ważą od razu tzw. materię — np. czy za 100 g zjedzonej w piątek kiełbasy też piekło, czy dopiero po zjedzeniu 200 gramów?!

W moim przekonaniu rzecz jasna, że za zjedzenie większej czy mniejszej ilości kiełbasy w piątek w wypadku śmierci po tym fakcie nikt nie skierowuje się do piekła. Do piekła idą dusze, które umarły w stanie grzechu. Pytanie więc: co to jest grzech, co to jest stan grzechu?

Teolog rzymskokatolicki, ks. dr M. Sieniatycki, pisze: „grzech jest dobrowolnym odwróceniem się od Boga“ (Zarys dogmatyki, t. II, str. 136: 1929 r.). „Grzech ciężki można i tak zdefiniować: jest to dobrowolne odwrócenie się od Boga celu ostatecznego, a zwrócenie się do stworzenia“ (tamże, str. 135). Istotną więc cechą grzechu jest dobrowolne, a szereg teologów dodaje również świadome odwrócenie się od Boga a zwrócenie się do jakiegoś dobra stworzonego. Normalnie biorąc proces powstawania aktu grzesznego, w którym człowiek świadomie i dobrowolnie odwraca się od Boga jest złożony i wcale nie taki łatwy i prosty. Aby bowiem odwrócić się od Boga dobrowolnie i świadomie trzeba by w pierw do-

brze Boga znać, a my Boga nie znamy, tylko wierzymy w Niego i w to wszystko, co nam o Bogu mówi Pismo Św. i sami powinniśmy być ludźmi najbardziej wolnymi od wpływu na naszą decyzję przeróżnych okoliczności i warunków. Wybór, jakiego dokonujemy między Bogiem a dobrem ziemskim, jest nierówny: w Boga wierzymy i znamy Go z wiary, dobro ziemskie zaś znamy z doświadczenia. Gdybyśmy Boga znali tak, jak znamy dobra stworzone, wtedy można by mówić o dobrowolnym i świadomym odwróceniu się od Niego. Przeto trudno przypuścić, żeby przez jeden grzech człowiek wierzący na zawsze pozbawił się czy był pozbawiony Boga. Grzechy indywidualne, które popełniamy, wypływają na ogół ze słabości, nie ma w nich stanu złości i stanu nienawiści do Boga, stąd nie odwracają nas one od Boga. Jeśli przeto w takich grzechach człowiek umiera, może z nich się oczyścić w czyścicu. Nadto na człowieka, na jego czyn wpływa szereg okoliczności, wśród nich wiele niezależnych zupełnie od człowieka wypływających np. z dziedziczenia, tak, że na ogół trudno w ogóle mówić o pełnej dobrowolności i świadomości czynów ludzkich. Czy więc człowiek w ogóle może popełnić grzech, za który idzie do piekła? Teoretycznie tak, praktycznie zaś popełniając grzech nie ma się świadomości odwracania od Boga. Przeto grzech, który prowadzi do piekła, w zasadzie trudno popełnić. Jest jednak rzeczą możliwą, że ktoś trwale czyni źle, nienawidzi Boga takiego jakiego zna, nie chce Go, żyje w stanie grzesznego odwrócenia się od Boga, i jeśli w takim stanie złości i nienawiści do Boga umrze, trudno przypuścić, aby jego dusza skierowała się do nieba, do Boga, trudno też przypuścić, aby z tego stanu mógł duszę wbrew trwale negatywnie do Boga za życia ziemskiego nastawionej woli oczyścić czyścicielem. Więc do piekła, które istnieje, skierowują się dusze, które świadomie i dobrowolnie i trwale nie chciały i nie chcą Boga.

A niewierzący poganie i innowiercy? Niewierzący nie mogą być karani za swoją niewiarę, bo wiara chrześcijańska jest łaską, chyba, że niewierzący będąc wierzącymi, z własnej winy wiarę utracili względnie poganie lub innowiercy z własnej winy nie poznali chrześcijaństwa i stali się takimi, o jakich piszemy wyżej.

Do piekła więc trudno się dostać, tym niemniej warto pamiętać o zbawiennej radzie św. Jana Chryzostoma, który mówiąc o miejscu piekła tak to jeśli idzie o sens sformułował: nie jest rzeczą ważną, gdzie znajduje się piekło, ważną rzeczą jest, aby żyć tak, czyli dobrze, czyli zgodnie z Prawem i swoim sumieniem, żeby nie dostać się do piekła.

**Biskup
MAKSYMILIAN RODE**

DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Już od początku świata sprawował Duch Św. posłannictwo uświęcenia i natchnienia dzieci bożych. Pierwszą wzmiankę o Duchu Św. znajdujemy w Księdze Rodzaju (I, 2).

Prorocy byli pod Jego natchnieniem. Wyznajemy to w czasie Mszy Św. w słowach: „który mówił przez Proroków“ (Wierzę) a w Piśmie św. czytamy: „Nie za wpływem woli ludzkiej ongi proroctwo zostało oznajmione, ale Duchem Świętym uniesieni mówili święci ludzie Boży“ (2 Ps. I, 21).

Pismo Święte nazywa się „Słowem Ducha Świętego“, bo przecież w definicji określamy je nie tylko jako zbiór ksiąg Starego i Nowego Testamentu, ale słusznie stwierdzamy, że ten właśnie „zbiór ksiąg“ napisany został „pod natchnieniem Ducha Świętego“, bo przecież Duch Święty był inspiratorem Pisma Świętego i strzegł autorów od błędu.

W Starym Testamencie Duch Święty utrzymywał u „sprawiedliwie żyjących“ wiarę w Odkupiciela. W szczególny sposób uwidacznia się to u Zachariasza, Jana Chrzciciela, Symeona i Anny.

Duch Święty współdziałała w dziele naszego odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Wiemy z Ewangelii, że Wcielenie Słowa Przedwiecznego dokonało się poprzez Ducha Świętego. Posłaniec niebiański przecież wyraźnie rzekł do Najświętszej Marii Panny: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ogarnie cię niby cień. Dlatego też dziecko, które się z ciebie narodzi, święte będzie i nazwane będzie Synem Bożym“ (Łk. I, 35).

Ale dziełem mocy Ducha Świętego było nie tylko poczęcie Chrystusa, ale również uświęcenie Jego duszy. Dusza Chrystusowa była przepelniona darami Ducha Świętego. Już przecież na siedem wieków naprzód prorok Izajasz przepowiedział przyjście Ducha Świętego i zaznacza, że On ze swoimi siedmioma darami ma najpierw odpocząć na Chrystusie: „I spocznie na nim duch Pański, duch mądrości i rozumu, i napełni go duch bojaźni Pańskiej“ (Iz. IV, 2–3).

Kiedy Chrystus Pan przyjmuje z rąk swego poprzednika św. Jana Chrzciciela chrzest w Jordanie, Duch Święty ukazał się w postaci gołębic (Jn. I, 32). By zrozumieć łaski zawarte w tym sakramencie święty Augustyn wyjaśnia, że Pan Jezus chciał w ten sposób wskazać symbolicznie na swoje Ciało Mistyczne, Kościół, przez który ochrzczeni o-

trzymują w sposób szczególny Ducha Świętego (De Trinitate, XV, 26).

W Nowym Testamencie u świętego Jana znajdujemy zapowiedź Ducha Świętego. Chrystus Pan poucza apostołów swoich, że zesłanie Jego jest konieczne. On udzieli ludziom łaski potrzebnej do wytrwania w dobrym. Jakie wzruszenie musiało panować podczas mowy pożegnalnej w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy Pan Jezus powiedział, że odchodzi do Ojca. Ale Boski Mistrz umie pocieszyć swoich apostołów. On powróci do Ojca, ale Duch Święty zstąpi z nieba i pozostanie z nimi. On będzie ich Pocieszycielem. On pouczy ich o wielu rzeczach. I dlatego Chrystus Pan zaznacza: „Jeżeli miłujecie mnie, będziecie zachowywać moje przykazania, ja prosić będę Ojca, a on da wam innego Pocieszyciela, aby pozostał na zawsze z wami: Ducha prawdy, którego świat otrzymać nie może, ponieważ go ani widzi, ani zna. Wy go znacie, bo pozostaje przy was i będzie w was“ (Jn. XIV, 15–17) ... „Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem“ (Jn. XIV, 26).

Nie w barwnej i pięknej szacie przedstawia Chrystus losy Swego Kościoła. Świat będzie nienawidził i prześladował apostołów: „Jeżeli mnie prześladowali to i was prześladować będą“ (Jn. XV, 20). Ale Duch Święty przyjdzie i wyda świadectwo godne Chrystusowi: „Ale kiedy przyjdzie Pocieszyciel, którego wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi — On o mnie świadczyć będzie. A wy również jesteście moimi świadkami, bo od początku jesteście ze mną“ (Jn. XV, 26).

Apostołowie to ludzie prości, Chrystus nie zdołał im wszystkiego wyjaśnić i dlatego zaznacza: „Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, lecz nie jesteście w stanie obecnie znieść tego. Ale gdy on przyjdzie Duch prawdy, wprowadzi was do wszelkiej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, lecz mówić będzie to tylko co usłyszy, i oznajmi wam rzeczy, które mają nastąpić. On uwielbi mnie, bo otrzyma z tego, co moje jest, aby wam to oznajmić. Wszystko, co Ojciec posiada moje jest. Dlatego powiedziałem: otrzyma z tego, co jest moje, aby wam to oznajmić“ (Jn. XVI, 12–15).

Wreszcie w dniu Wniebowstąpienia nakazał apostołom, aby nie

Ciąg dalszy ze str. 5

opuszczali Jerozolimy, ale poczekali na wypełnienie obietnicy zesłania Ducha Świętego (por. Dz. Ap. I, 4-8).

Pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu a dziesiątego po wniebowstąpieniu spełniły się słowa Pana Jezusa. Duch Święty w postaci ognistych języków zstąpił na apostołów zgromadzonych w Wieczerniku. I poczęli mówić rozmaitymi językami, opowiadając dziwy Boże. W tym dniu pod wpływem kazania św. Piotra przyjmuje chrzest trzy tysiące osób (por. Dz. Ap. rozdz. II).

Jak już zaznaczono Zesłanie Ducha Świętego nastąpiło dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Ten dzień obchodzono również u Izraelitów jako pamiątkę objawienia się Boga Mojżeszowi na górze Synaj i ogłoszenia dziesięciu Przykazań Boskich. Tu Bóg po raz pierwszy zawarł przymierze i dał podstawę religii objawionej. W tym samym dniu nastąpiło zesłanie Ducha Świętego. Nie tylko potwierdza ono znaczenie religii objawionej, ale je rozszerza i wzmacnia przez udzielenie łask. Odtąd człowiek nie tylko będzie mógł zachować przykazania Boże w całej rozciągłości, ale siebie samego uświęcić. Zesłanie Ducha Świętego jest bowiem dokonaniem dzieła pojednania nas z Ojcem. Jest ono wprowadzeniem nas w życie Kościoła na ziemi, który w sposób zdumiewający objawia swoją moc.

Jeżeli Boże Narodzenie jest pierwszą uroczystością zapowiadającą okres zbawienia ludzkości, Zmartwychwstanie, druga z kolei uroczystość, zwiastująca nie tylko nasze odkupienie, ale prawdziwość naszej wiary w Chrystusa Boga-Człowieka, to Zesłanie Ducha Świętego jest ostatnią sprowadzającą na ludzkość uświęcenie.

Wracając na moment do przymierza zawartego na górze Synaj i porównując je z wielkim dziełem miłości Bożej w dniu Zesłania Ducha Świętego możemy powiedzieć wraz z świętym Janem Chryzostosem, że apostołowie... „wówczas, zstąpili... niosąc nie tablice kamienne jak Mojżesz, ale Ducha Świętego, który się rozlał jako skarbnica i rzeka prawdy i łaski“ (Hom. in S. Mat.).

I trzeba stwierdzić, że Kościół Chrystusowy rozpoczął w pełni swoje życie dopiero od Zesłania Ducha Świętego. Od tej chwili apostołowie występują jako nieustraszeni. Zstąpienie Ducha Świętego dokonało bezpośredniej przemiany w ich duszach. Obecnie rozumieją naukę Mistra. Umieją głosić ją i bronić. Z bojaźliwych stają się odważnymi i po bohatersku ponoszą śmierć za prawdę chrześcijańską. Jaka dziwna się dokonała przemiana.

Teraz zrozumieli jedną prawdę, że są jedynie narzędziami Ducha Świętego i spe'niają się słowa ich Mistra: „Nie wy jesteście którzy mówicie, ale Duch Ojca Waszego, który mówi do was“ (Mt. X, 20).

Ale Duch Święty działa nadal w Kościele. Ta prawda powinna nas napełnić ufnością i zachęcić do szerszej pracy nad sobą, do kształtowania swojej osobowości. Łaski Ducha Świętego są tak obfite, że sam Chrystus Pan przyrównywał je do rzeki: „Kto wierzy we mnie, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza“. Święty Jan Ewangelista tak wyjaśnia to oświadczenie: „To mówił o Duchu, którego otrzymać mieli wierzący weń“ (Jn. VII, 38-39).

Porzucić nam trzeba więc wszelki pesymizm życiowy, bo Bóg jest naszym Pocięzycielem. To powinno nas mobilizować do pracy, do czynu, do rzetelnej współpracy z Jego łaską. Święty Paweł pisze w liście do Efezjan: „Nie zasmucajcie Ducha Świętego Bożego, którym naznaczeni jesteście na dzień odkupienia“ (Ef. IV, 30).

Może wielu z nas, jak uczniowie z Efezu (Dz. Ap. XIX, 2), którzy nawet nie wiedzieli o istnieniu Ducha Świętego, posiada nikłą wiedzę o Duchu Świętym. Należy więc Go poznać i szczerze miłować za dary nam udzielone.

Wszystkie uroczystości liturgiczne Kościoła zaczynają się od wezwania Ducha Świętego: konsekracja biskupa, święcenia kapłańskie jak również sakrament małżeństwa. Liturgia nie tylko zwraca się w swoich modlitwach do wszystkich Trzech Osób Trójcy Przenajświętszej, ale także wzywa w szczególny sposób Ducha Świętego we Mszy świętej po Ofiarowaniu, przy poświęceniu Paschału, przy konsekracji Olejów Świętych, a przede wszystkim przy udzielaniu Sakramentu Bierzmowania liturgia jest pełna Ducha Świętego.

Jeżeli podczas Chrztu świętego dusza nasza staje się świątynią Ducha Świętego (por. św. Paweł I Kor. VI, 19), to przez Sakrament Bierzmowania chrześcijanin otrzymuje siedmiorakie Jego dary, które dają mu pełnię życia bożego. Ta dojrzałość nadprzyrodzona zobowiązuje go do obrony wiary, do przykładu dobrego życia, do udzielania pomocy bliźniemu.

Postępując śladem liturgii Kościoła Świętego należy mieć prawdziwe nabożeństwo do Ducha Świętego. trzeba nam Go śmiało, z ufnością dziecka Bożego wzywać przed każdą naszą poważną czynnością, by nie zbłądzić i potem nie żałować źle uczynionego kroku w życiu naszym.

Opr. ks. mgr BERNARD LORKOWSKI

Oreǳie Przewodniczącego Światowej Rady Kościołów

„OTRZYMACIE MOC“

Gdy Apostołowie byli wszyscy razem, zapytali Jezusa: „Panie, czy to już czas, w którym znowu odbudujesz suwerenność Izraela?“ Jezus odparł: „Nie do was należy znać daty lub czasy, które Ojciec ma w swej władzy. Lecz wy otrzymacie moc, gdy Duch Święty zstąpi na was i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei i Samarii i aż po krańce ziemi“.

Ci ludzie nauczyli się uznawać Jezusa za Pana. Wierzą w Jego zmartwychwstanie. Rozumieją, że Jego śmierć nie oznacza klęski, lecz zwycięstwo nad wszystkim, co dręczy i gnębi ludzi. Lecz chcą oni wiedzieć, co to znaczy w praktyce. Czy to znaczy terazniejsze Królestwo Boże? Czy to znaczy, że jesteśmy po stronie zwycięskiej i ujrzymy uciekających wrogów Boga?

Jezus im wyraźnie mówi, że Bóg nie dał nam programu Swej kampanii. Po prostu nie wiemy, jakie są granice ludzkiego życia - na dobro lub na zło. Lecz Bóg zamierza dać im coś bardziej ważnego. Zamierza dać im Swego Ducha, który da im moc do świadczenia aż po krańce ziemi. Gdy ten Duch nadejdzie, oni dadzą światu dowody, że Jezus panuje, a zło zostało pokonane i zniszczone.

Ta obietnica została spełniona w Zielone Święta. W ogromnym strumieniu Bożej mocy ci wątpliacy uczniowie przeobrazili się w żywe sztandary Królestwa Chrystusa na całej ziemi. Szli do Jeruzalem aż po najdalej zakątki świata, wzniecali wielki ruch oporu przeciw panującym mocom zła, byli żywymi pochodniami rozświetlającymi noc nadzieją przyjsia nowego dnia.

Dzisiejszy Kościół traci wiele z mocy, którą miał, gdy się stał zaakceptowaną i uczczoną częścią ustalonego porządku. Wielu chrześcijan żyje dziś w rozbiciu na małe grupki, na mniejszości bez realnej siły...

Lecz Bóg nigdy nie przekreślał obietnicy ani nie wycofał daru danego w Zielone Święta. Owa moc zawsze jest dostępna dla Kościoła, który chce za nią zapłacić właściwą cenę. Ceną tą jest zjednoczenie z Panem, Jezusem Chrystusem, udział w Jego upokorzeniu, aby mieć też udział w Jego zwycięstwie. Ową mocą jest moc ku uwierzeniu i pomaganiu innym, aby uwierzyli, moc ku nadziei niezachwianej do końca, moc do umiłowania bez granic, moc do niesienia pokoju, do pracy dla sprawiedliwości i zgody między ludźmi. Jest to moc nadchodzącego Królestwa dana nam teraz. To zapowiedź chwały zaofiarowana wszystkim, którzy tego chcą.

Prosimy więc was o złączenie się z nami w te Zielone Święta w prośbach do Pana, by znowu napełniał cały Kościół mocą Swego Ducha tak, by mógł on się stać Jego świadkiem aż po krańce ziemi.

Przewodniczący Światowej Rady Kościołów: (Arcybiskup) Michał Cantuar - Londyn, (Arcybiskup) Jakovos - Nowy Jork, (Sir) Franciszek Ibiam - Enugu, (Rektor) Dawid G. Moses - Nagpur, (Przewodniczący Kościoła) Martin Niemöller-Wiesbaden, J. H. Oldham - St. Leonards - on - Sea Charles Parlin - Nowy Jork.



Aby wakacje były wesołe, trzeba poprawić stopnie

Za kilkanaście dni koniec roku szkolnego. Wielu maruderów głowi się. myśli, kombinuje, wkuwa po nocach, by poprawić swoje stopnie.

Wielu przy tym narzeka, że uczyli się, że umieją, a mimo to „nauczyciel jest niesprawiedliwy“, bo postawił im słabą notę za ich wiedzę. Dla czego? Stopnie przede wszystkim zależą od odpowiedzi ucznia, a nie od posiadanej teoretycznej wiedzy. Jak więc należy odpowiadać na lekcjach, aby uzyskać jak najlepszą notę?

Proszę — oto kilka wskazówek:

1) Kiedy odpowiadasz — **staraj się skupić całą swoją uwagę na pytaniu**, które zadał ci nauczyciel.

2) **Myśl tylko o przedmiocie swojej odpowiedzi**, a nie nad tym, jaki dostaniesz stopień, co powie nauczyciel, co powiedzą koleżanki i koledzy.

3) **Nie bój się**. Odpowiadaj śmiało, jasno precyzuj swoje myśli. Pamiętaj: — wszelki strach paraliżuje działanie mózgu, fatalnie wpływa na pamięć i często nie mówisz nawet jednej czwartej tego, co wiesz.

4) **Nie słuchaj podpowiadania**, bo wówczas umysł twój automatycznie przestaje samodzielnie pracować, a cała uwaga zwrócona jest na zewnątrz, by wyłowić jak najwięcej szeptów, podpowiedzi.

5) **Zawsze spodziewaj się, że będziesz odpowiadać**. Takie przygotowanie wyjdzie ci z pewnością na korzyść.

Jak zdobyć praktykę w odpowiadaniu?

A) Ucząc się lekcji, powtórz ją sobie głośno, własnymi słowami (nie z książki). Jeśli nie możesz powtórzyć głośno, bo jest za dużo osób w mieszkaniu, powtórz lekcję po cichu, ale wymawiaj słowa w ten sposób, abyś sam siebie słyszał.

B) Bardzo zalecana jest nauka we dwoje lub troje. Po nauce, przy po-

wtórzeń, zabawcie się w „nauczyciela i ucznia“ — jeden pyta, a drugi odpowiada głośno.

C) Jeśli coś opowiadasz rodzicom, kolegom lub sympatii staraj się mówić ładnie i wyraźnie. Zwracaj więc wówczas uwagę na to, jak mówisz.

D) Codziennie staraj się czytać przez 10 minut głośno, wolno i wyraźnie kilka stron z dobrej, interesującej powieści. Zdobędziesz w ten sposób większą ilość słów, zwrotów, a tym samym nauczysz się lepiej i swobodniej mówić.

Jeszcze jedna sprawa, **jak stać przy odpowiedzi? Co robić z rękami?**

a) Lepiej stać swobodnie i nie oglądać się na wszystkie strony, gdyż przeszkadza to w koncentrowaniu uwagi, tak ważnej przy odpowiedzi.

b) Podczas odpowiedzi trzymaj głowę prosto, nie schylaj jej z rozpaczą, bo na nauczyciela słuchającym bardzo złe wrażenie wywierają słowa mamrotane pod nosem.

c) Jeśli podczas odpowiedzi masz kłopot z rękami, nie wiesz co z nimi zrobić, to najlepiej wówczas trzymaj linijkę lub zeszyt (zamknięty), albo książkę (zamkniętą), względnie kredę, gdy stoisz przy tablicy. Tylko prosba — nie gnij i nie łam tych przedmiotów, bo to z kolei przeszkadza.

d) Wywołany do odpowiedzi wstań z ławki szybko i spokojnie, a idąc do tablicy — idź pewnym krokiem. „Pewna postawa“ i „pewny krok“ tobie samemu doda zaufania do własnych sił i możliwości.

U w a g a! Nawet największa, niezłomna wiara we własne siły nic nie pomoże, jeśli tych wiadomości nie będziesz posiadał. Warto o tym pamiętać...

A teraz przy samym końcu, powiem ci jeszcze, że uzyskanie praktyki w odpowiadaniu, umiejętność dobrego i sprawnego odpowiadania na lekcji — bardzo ci pomoże i przyda się... przy egzaminach.



WIZYTACJA PARAFII W BIELSKU BIAŁEJ



Bielsko-Biała, to duże, przemysłowe miasto, leżące na krańcach województwa katowickiego. Już od trzech lat w tym przemysłowym ośrodku żyje i rozwija się parafia polskokatolicka pw. Św. Anny.

Parafia ta, aczkolwiek młoda, posiada już swoją bogatą w przeżycia historię. Promieniuje na całą okolicę. Dowodem atrakcyjności polskokatolicyzmu w tym regionie to fakt powstania już w tak krótkim czasie nowych parafii — w Chwałowicach oraz w Andrychowie.

W dniu 28 marca br parafię wizytował Ks. Bp Prymas Dr M. Rode w towarzystwie Ks. inf. T. R. Majewskiego, Wikariusza Generalnego Diecezji Krakowskiej i diecezjalnego Ks. Kanclerza L. Nowaka.

Uroczystość ta zgromadziła setki wiernych, którzy z radością witali Ks. Biskupa Prymasa.

Uroczystą sumę celebrował Ks. Bp Prymas w asyście Ks. prob. Cz. Jankowskiego, Ks. kanclerza L. Nowaka oraz Ks. prob. H. Buszki. Po ewangelii kazanie wygłosił Ks. inf. T. R. Majewski. Było to piękne i głębokie w treści kazanie.

Na zakończenie przemówił Ks. Prymas, który w pięknych i nacechowanych głęboką wiarą słowach zachęcił Ks. Proboszcza i wiernych do dalszej i konstruktywnej pracy dla dobra Kościoła.

Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

Ks. H. Buszka



1. W uroczystości parafialnej w Bielsku-Białej wziął udział Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode i ks. inf. T. Majewski
2. Ks. Biskup Prymas udziela błogosławieństwa
3. Na uroczystości licznie przybyli wierni
4. Wspólna fotografia



UWAGA MŁODZIEŃCY!

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI potrzebuje kapłanów do pracy duszpasterskiej w kraju i za granicą. Dlatego:

- 1) przyjmujemy w poczet duchownych naszego Kościoła księży – indywidualnie lub z całym parafiami.
- 2) przyjmujemy studentów do seminariów duchownych, którzy przerwali swe studia, a mają zamiar je dokończyć w Wyższym Seminarium Duchownym lub w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Studia trwają 4 lata.

Kandydaci ubiegający się na studia teologiczno-filozoficzne w ChAT lub w WSD na rok akademicki 1965/66 muszą przedłożyć: a) metrykę chrztu i urodzenia, b) świadectwo dojrzałości (matura lub inne świadectwo ukończenia szkoły średniej), c) świadectwo lekarskie, d) podanie, e) życiorys, f) dwie fotografie.

CHRZEŚCIJAŃSKA AKADEMIA TEOLOGICZNA jest wyższą uczelnią na prawach państwowych. Absolwenci mają prawo ubiegać się o stopnie naukowe.

W obu wypadkach studenci mieszkają w internacie.

Zgłoszenia i korespondencję o przyjęcie należy kierować na adres: **KURIA ARCYBISKUPIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO**, Warszawa, ul. Szwoleżerów 4.

MUZEUM HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO



Nie jest to pyszna budowla z bogatymi fasadami. Nie reprezentuje też żadnego ze stylów architektonicznych. Nie mieszkali tu królowie, księżęta czy hrabiowie.

Ale, przepraszam! Gościł tu, choć przejazdem szach perski Nasreddin wraz z całym swym dworem w r. 1889. Przybył na zaproszenie Dittricha, jadąc przejazdem z Moskwy do Wiednia. Zatrzymał się, by zwiedzić słynną fabrykę, w której zamawiał obrusy. Kiedy pałacyk wznosiły ręce okolicznych chłopów, wędrujących tu za chlebem, skończył się dawno okres błyskotliwego renesansu, a kapitalizm nie wytworzył jeszcze własnego stylu. Pobudowano więc nieduży prosty w formie pałacyk z nieco fantazyjnym dachem.

Wokół rozpostarł się park. To było konieczne. Fabrykant potrzebował świeżego powietrza, w wolnych chwilach od pracy i uciech, „kontaktu z naturą“. W niektórych miejscach porozrzucano zwykle polne otoczaki... usypano pagórki, postawiono parę rzeźb. Rzeźby pokryły się zielonym mchem. Pałacyk promieniuje świeżością tynków. Rozległy park, pełen starych drzew, poprzecinany alejkami, wzdłuż których stoją kolorowe ławki, ma bramę szeroko otwartą. Park jest miejscem spacerów, wypoczynku, intymnych „randek“. Przez park przepływa kręty strumyk, dodając mu uroku. Niezbyt pachnący co prawda, ale latem czy wiosną, kiedy kwitną lipy i jaśminy zapach kwiatów neutralizuje woń fabrycznych ścieków. Za moich szkolnych lat, strumyk przegrodzony był stawidłami. Spiętrzona woda tworzyła mały staw, w którym odbijały się płaczące wierzby i olchy. Przy stawidłach można było się kąpać. U „Luca“ tak nazywała się prowizoryczna pływalnia. W pogodne dni szło się na węgry do „Luca“. Skakać można było ze stawideł albo z trampoliny czyli deski umocowanej ponad dwa metry nad wodą. Rojno tu było i gwarno. W gorące dni trudno było się zmieścić w wodzie. Tu rej wodziła młodzież płci męskiej. Od sześciolatków, usmarkanych, drżących w przylepionych do chudych pośladków majtkach często po kolana, „niegustownych“, niemodnych, do 20-latków i wytrawniejszych pływaków, których podziwiała dziewczuchy stojące gęsto na moście. Po stawku pływał i kajak. Przedmiot zazdrości i marzeń. Chciałoby się tak popłynąć dalej, bez końca krętym strumykiem, przepędzając wodne szczury i płosząc żaby. Wśród gałęzi drzew śpiewały ptaki obojętne na monotony szum maszyn w fabryce. Dziś z pływalni nie zostało śladu. Stawek się zmniejszył, a często miast wody widoczne jest muliste dno. Rzeczka przegrodzona jest betonowym progiem, a woda zatruta ściakami fabryki. Mimo to Pisia toczy dalej swe wody i truje wszystko co napotyka w swej wędrówce. Na drugim końcu parku jest staw, własność blichu. Tam jednak zawsze był wstęp wzbroniony i kąpiel zakazana. W takim to otocze-

niu drzew i strumyka rozsiadł się pałacyk Dittricha. Do roku 1961, pałacyk był własnością Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego. Zakłady ofiarowały go miastu. Miasto w dniu 1 maja 1961 r. otworzyło tu Muzeum Historii Ruchu Robotniczego.

Już piąty rok opiekuje się powierzoną placówką mgr Krzysztof Zwoliński. Jak większość żyrardowiaków, zakochany i oddany swemu miastu. Kronikarz, badacz ruchów, które stale poruszały miasto. Życie Żyrardowa zaapełowało do ludzi. Rzucone wezwanie zostało przyjęte. Posypały się wspomnienia i dary. Na ścianach w gablotach, obok partyzanckich automatów leżą dokumenty, z przeszłości. Manifest PKWN, dekret o reformie rolnej, ulotki, obwieszczenia, legitymacje, zdjęcia, memoriały, projekty... Pożółkłe kartki papieru mówią o wydarzeniach i ludziach. Stałe zbiory są jeszcze nieduże, ale stale się powiększają. Żyrardowiaczy kochają swoje miasto, ich muzeum to chluba, osiągnięcie, mauzoleum krwi – męczeństwa i nędzy. Zbiory to tylko fragment działalności placówki ze wszech miar potrzebnej i pożytecznej. Innym fragmentem działalności muzeum, to wystawy okolicznościowe związane z rocznicami jak również obrazujące dorobek polskiej starej i współczesnej kultury.

Na dwudziestolecie PRL muzeum przedstawiło dorobek miasta w planzach i wykresach. Swe prace wystawiał miejscowy plastyk T. R. Gąsiewicz. Dużą frekwencją cieszyły się wystawy malarstwa współczesnego, Chełmońskiego, Van Gogha, czy wystawa drzeworytu chińskiego, reprodukcje galerii drezdeńskiej, wystawa plakatu „Lenin na polskiej ziemi“, wystawa fotograficzna „Nasi sąsiedzi“, „Uzbrojenie i ubiór w dawnej Polsce“.

W sumie w latach 1961–1964 zorganizowano 24 wystawy. Zwiedzających zanotowano 43.000 osób. Muzeum organizowało wystawy w Sochaczewie, Grójcu, Mszczonowie, Pruszkowie, Grodzisku Mazowieckim. Oglądało je 75.000 osób. Czynne jest w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 18. Wyieczki oprowadzają prelegenci.

J. Ch.

Rybnik jest stolicą nowego okręgu przemysłowego, liczącego dziś 1362 km². Oprócz powiatu rybnickiego i wodzisławskiego wchodzi także: miasto wydzielone Cieszyn z dwunastoma miejscowościami tego powiatu. Osiedle Zebrzydowice, gromady: Dębowiec, Hażlach, Kaczyce, Kończyce Małe, Kończyce Wielkie, Ogrodowa, Państwiska, Pogwizdów, Pruchna, Puńców, Zebrzydowice. Miasto Pawłowice, w powiecie pszczyńskim, z gromadami: Gołasowice, Mizerów, Studzianka, Warszowice. Oraz gromady powiatu gliwickiego: Bojków, Pilchowice, Żrenica.

Okręg ten zamieszkiwało w r. 1960 – 375 tys. ludzi, a w r. 1980 zaludnienie ma wzrosnąć do 560 tys. mieszkańców. Wydobyte kopalni wrośnie z 41 tys. na dobę do 156 tys. Nastąpi dalszy rozwój przemysłu elektrotechnicznego i odzieżowego. Plan regionalny Rybnickiego Okręgu Węglowego opracowany do r. 1980 wytycza rozwój perspektywiczny bazy surowcowej, przemysłu rolnictwa i leśnictwa, transportu, łączności, gospodarki wodnej, osadnictwa, usług i budownictwa.

Licząca 750 lat stolica nowego regionu przemysłowego Rybnik, otrzymała awans, który korzystnie wpłynie na kształtowanie się stosunków ekonomicznych w tym rejonie. Wśród starych kamieniczek wyrósł i wyrastają nowe domy i osiedla. W nowo wybudowanych osiedlach przy ul. Zebrzydowskiej mieszka 7.000 osób. Przy ul. Kościuszki wznosi nowe domy spółdzielnia mieszkaniowa „Rybniczanka”. Ta sama spółdzielnia buduje trzy wysokie punktowce przy ul. Kunickiego i Wysokiej. W minionych latach wybudowano prawie 800 domków jednorodzinnych.

Stolica ROW liczy dziś 49.000 mieszkańców, a w 1980 r. będzie liczyła 60.000. Na początku natomiast XIV w. Rybnik liczył 300 mieszkańców i był zwykłą osadą. Dopiero w r. 1818 została założona siedziba

powiatu, a pierwszym starostą był hr. Węgiński.

Najstarsza huta dziś liczy sobie 211 lat i rozrosła się do prawdziwego olbrzyma, a wyroby jej są znane w wielu krajach świata. Produkowane m.in. lodówki „Silesia” już w najbliższych latach będą schodziły z taśmy w ilości 80.000 szt. miesięcznie.

Rybnicki Okręg Węglowy, to przede wszystkim węgiel. Już teraz pracują pełną parą trzy nowe kopalnie – „1 Maja”, „Szczygłowice” i „Jastrzębie”. Buduje się czwarta kopalnia „Moszczenica”. Ulepsza się i modernizuje następne. Dla porównania przed wojną jedna kopalnia wydobywała 2.300 ton, dziś około 5.000 ton na dobę, a w przyszłości 9.000 t. Również rozwija się szkolnictwo. Do roku 1939 istniały 2 średnie szkoły oraz 5 szkół podstawowych z ogólną liczbą 51 izb lekcyjnych. Dziś Rybnik liczy 10 szkół o 115 klasach. Oprócz tego działają: Liceum Medyczne, Technikum Ekonomiczne, Statystyczne, Maszynowe i Szkoła Specjalna dla dzieci opóźnionych. Technikum Górnicze i filia Politechniki Śląskiej kształci kadry dla przemysłu węglowego.

A sto lat temu? Miasto jak notują stare kroniki, miało: 48 obuwników, 33 stolarzy, 23 bednarzy, 20 masarzy, 18 kowali, 18 piekarzy, 9 garncarzy, 5 kotlarzy, 5 ślusarzy, 4 kuźnierzy, 4 kapeluszników, 4 balwierzy, 3 introligatorów, 3 kołodziejów, 3 kożuszników, 2 murarzy, 2 blacharzy, 2 zegarników, 2 szklarzy, 1 mydlarza, 1 farbciarza, 1 kamieniarza i cieślę, 1 złotnika, 1 powróznika.

Rybnicki Okręg Węglowy to nie tylko przemysł. Tu pełno pamiątek starej naszej kultury, które są dla dzisiejszych pokoleń obrazem dawnego życia. Z dużym nakładem kosztów odbudowano zniszczony pod koniec wojny zabytkowy zamek w Wodzisławiu, kamieniczki i kościół franciszkanów z XIV wieku. Odbudowano dwór obronny sięgający XVI wieku w



Bziu Zameckim, pałac klasycystyczny w Boryni, dwory w Przyszowicach, Goszycach, Gorzyczkach, drewniany kościółek w Łazickach i Gieraldowicach, starą walcownię w Rybnickiej Kuźni i inne. Staranną opieką otoczono drewniane kościółki z cennymi dziełami sztuki w Bełku, Jankowicach, Boguszowicach, Leszczynach, Wilczej Górnej, kapliczki w Bukowie, Lubomi, Niepoczowach.

Z całym pietyzmem odbudowano kamieniczki rynku rybnickiego. Przewiduje się odbudowę zamku z XVII–XVIII wieku. W ratuszu pochodzącym z roku 1823 znajdzie pomieszczenie Muzeum Ziemi Rybnickiej.

Ziemia rybnicka pełna jest pamiątek. Czeka na odbudowę średniowieczny mur obronny w Zorach, sędziwy kościółek w Połomi z XVI wieku położony na wzgórzu wśród starych lip. Czeka na remont i użytkownika zamek z basztą w Chudowie. Opieką otacza stare pamiątki koło PTTK, które

ma 23 społecznych opiekunów. Zamierzenia idą dalej. Koło pragnie, by każdy obiekt miał swego opiekuna, szkołę, zakład pracy czy inną instytucję, która by dbała o zabezpieczenie obiektu i szerzenie o nim wiedzy.

Rybnik otrzymał ostatnio własny Teatr Ziemi Rybnickiej. Posiada też Filharmonię. Rybnik ma własnych pisarzy, poetów i laureatów dorocznej nagrody „Złota Lampka”. Ma kluby sportowe i oddany ostatnio do użytku nowoczesny basen kąpielowy, który będzie tworzył w dalszej rozbudowie ośrodek sportów wodnych. Z dnia na dzień zmienia się oblicze miasta, pełnego starych kamieniczek, nowych domów i wielkich nowoczesnych kopalń.

W pobliżu Rybnika w Chwałowicach została otwarta niedawno parafia Kościoła Polskokatolickiego, której duszpasterzem jest ksiądz Mieczysław Klekot, ale o tym w następnym reportażu.

Ch.

Czy odnowiłeś już prenumeratę „Rodziny“?

WIETNAM PŁONIE!...



Imperializm światowy nie chce wyrzec się wojny jako środka ujarznienia słabych narodów i walki ze światem socjalistycznym. Raz po raz podejmuje on brutalne akty agresji w Azji, Afryce, Ameryce Łacińskiej, które stawiają narody w obliczu niszczycielskiej pożogi wojennej.

Już od szeregu miesięcy toczy wojnę w Wietnamie imperializm przeciw Demokratycznej Republice Wietnamskiej i w Południowym Wietnamie przeciw ruchowi narodowowyzwoleńczemu, gdzie ludność południowowietnamska nie chce więcej cierpieć marionetkowego reżimu.

Światowa opinia publiczna na wschodzie i na zachodzie z coraz większym oburzeniem



piętnuje tę haniebną wojnę imperialistycznego mocarstwa przeciw małemu krajowi i jego suwerenności i domaga się natychmiastowego przerwania działań wojennych i umożliwienia narodowi wietnamskiemu decydowania samemu o swym losie.

Naród polski w całej pełni solidaryzuje się z bohaterskim narodem wietnamskim, walczącym o swą wolność i niepodległość, popiera jego żądania w sprawie przerwania bombardowania, wycofania wojsk obcych i przyznania prawa swobodnego decydowania o własnym losie.

Polska wraz z bratnimi krajami socjalistycznymi kroczy w pierwszym szeregu bo-

jowników o pokój i wolność narodów. Jesteśmy solidarni z walczącymi o wyzwolenie i nowo wyzwolonymi narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Popieramy ich prawa i dążenia do pełnej niezawisłości, do samodzielnego rozwoju i swobodnego wyboru ustroju społecznego.

Dnia 29 kwietnia br. sesja plenarna Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, obradująca w Warszawie, uchwaliła jednomyślnie następujący tekst rezolucji:

„Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z najgłębszym oburzeniem potępia interwencję zbrojną imperializmu amerykańskiego w Wietnamie Południowym i trwające już niemal trzy miesiące terrorystyczne naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Samoloty najeźdźców bombardują wietnamskie wsie i miasta, szkoły i szpitale, zabijają niewinnych ludzi, niszczą owoce wieloletniej pracy. Agresor zza oceanu nie cofa się przed użyciem środków walki zakazanych przez umowy międzynarodowe — posługuje się gazem i chemicznymi środkami trującymi.

Interwencja amerykańska stanowi zamach na prawa narodu wietnamskiego do niepodległego bytu i zagraża pokojowi światowemu.

Naród polski wie z własnego doświadczenia historycznego, że nie ma takiej siły, która zdolna byłaby zdławić walkę narodu o niepodległość, wolność i sprawiedliwość społeczną, o prawo swobodnego rozstrzygnięcia o swym losie.

Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu śle wyrazy braterskiej solidarności bohatersko walczącemu o wolność narodowi wietnamskiemu, Komitetowi Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu i rządowi DRW, stawiającym niezłomny opór najeźdźcom i zapewnia, że Wietnam nie



jest osamotniony i zdany tylko na własne siły.

Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu domaga się przerwania terrorystycznych nalotów na Demokratyczną Republikę Wietnamu, wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu Południowego, uznania prawa ludności Południowego Wietnamu do swobodnego decydowania o własnym losie i pełnego zastosowania postanowień konferencji genewskiej z 1954 roku”.

Kościół Polskokatolicki, którego Prymas, Ksiądz Biskup Dr Maksymilian Rode jest członkiem Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, solidaryzuje się z walczącym o swą wolność i niepodległość narodem wietnamskim, przesyła bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu wyrazy serdecznego współczucia i zapewnienia, że Kościół Polskokatolicki przez swoich wyznawców w kraju i za granicą uczyni wszystko, aby położyć kres imperialistycznej agresji na ziemi wietnamskiej. Kościół również modli się do Boga o pokój na ziemi wietnamskiej i wierzy, że pokój, o który toczy się walka w Wietnamie, rychło nastąpi.



KONKURS LITERACKI I PUBLICYSTYCZNY

Redakcja Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina“ ogłasza konkurs literacki na:

a) opowiadanie lub nowelę (od 20 do 50 stron maszynopisu z interlinią),

b) artykuł (do 6 stron maszynopisu z interlinią),

c) wiersz (od 4 strof do 3 stron maszynopisu) — o tematyce religijnej zgodnej z ideologią Kościoła Polskokatolickiego.

Prace należy nadsyłać do dn. 30 czerwca 1965

r. na adres: Redakcja KTI „Rodzina“, Warszawa, Wilcza 31, z dopiskiem na kopercie „Konkurs literacki i publicystyczny“.

Prace nagrodzone będą ogłoszone drukiem. Komisja zastrzega sobie prawo nie przydzielenia 1 nagrody względnie podział nagród.

Nagrody za opowiadanie lub nowelę — wynoszą:

- I — 5.000 zł,
- II — 3.000 zł,
- III — 1.500 zł.

Nagrody za artykuł wynoszą:

- I — 1.000 zł,
- II — 500 zł,
- III — 250 zł.

Nagrody za wiersz wynoszą:

- I — 1.000 zł,
- II — 500 zł,
- III — 250 zł.

Skład Komisji konkursowej zostanie podany w najbliższym czasie.

Prace zaopatrzone godłem należy przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs literacki i publicystyczny“. W kopercie winna znajdować się druga, mniejsza koperta, w której oprócz godła należy podać nazwisko, imię, zawód, wiek i dokładny adres autora.



Wydawnictwo Literatury Religijnej w Warszawie, ul. Wilcza 31 niniejszym zawiadamia PT Czytelników, że jeszcze posiadamy na składzie następujące książki:

Historia Kościoła Polskokatolickiego, cena 90 zł.

Historia papieża, t. I, cena 35 zł.

Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI wieku, cena 42 zł.

Kalendarz Katolicki na 1965 r., cena 15 zł.

Książki wysyłamy za uprzednim wpłaceniem należności czekiem PKO na konto Wydawnictwa nr 1-14-147 290, lub przekazem pocztowym, względnie za zaliczeniem pocztowym.

JERZY ALEKSANDER

UCIECZKA

BOHATERA

(5)

Wśród strażaków ratujących dobytek dostrzegł Janek swego ojca. Z dymiącego chlewika wyciągał on za tylne nogi kwiczące przeraźliwie świnię. Naczelnik Porzecki zebrał dużą grupę mężczyzn i polecił im wyganiać z wioski na pola i łąki rozbiegane w panice zwierzęta.

Przez niesamowity gwar i zgiełk przebił się do uszu małego Jaworskiego ryk syreny wozu strażackiego.

— To jadą na pomoc strażacy z Zakrzewia — stwierdził. W kilka minut później rzeczywiście samochód bojowy OSP z sąsiedniej wioski zatrzymał się ze zgrzytem hamulców przy płonących chałupach. Porzecki w celu szybszego włączenia przybyłych do akcji ratunkowej, kazał zainstalować im motopompę przy rowach melioracyjnych, które znajdowały się znacznie bliżej rzeki.

— Wydaje mi się, że cała wieś pójdzie z dymem — powiedział

naczelnik OSP z Zakrzewia do Porzeckiego. — Czy zawiadomiłeś już druha Powiatowy Ośrodek Alarmowo-Dyspozycyjny?

— Tak, tak — odpowiedział nauczyciel — telefonowaliśmy zaraz po wybuchu pożaru. Lada chwila powinniśmy otrzymać posiłki.

— Cała wieś pójdzie z dymem — powtórzył Janek usłyszane słowa i serce załopotowało mu z trwogi. — Co też ja narobiłem? Co też ja narobiłem?...

Do palącego się Karczewa przybywały coraz to nowe ochotnicze straże pożarne z okolicznych wiosek. Wreszcie przyjechało też z dwoma beczkowozami zawodowe pogotowie pożarnicze z miasta powiatowego na czele z Komendantem Powiatowym Straży Pożarnych. Zaraz za beczkowozami przybył specjalny samochód wyposażony w radiostację ultrakrótkofalową, polowe aparaty telefoniczne, urządzenia magnetofonowe ze wzmacniaczem i inne nowoczesne środki techniczne służące do sprawnego dowodzenia akcją gaśniczą.

Janek ukryty za cembrowiną studni obserwował, jak naczelnik OSP — Porzecki przekazywał dowództwo komendantowi powiatowemu. Pierś chłopca napełniła się otuchą. Był pewien, że ten wysoki, energiczny kapitan pożarnictwa szybko upora się z szalejącym żywiołem. Komendant rzeczowo wypytywał Porzeckiego o sytuację we wsi. Tymczasem załogi beczkowozów wypuściwszy na ogień przywiezioną ze sobą wodę pojechały w kierunku rzeki instalować tam autopompy. Jakiś oficer pożar-

nictwa z dwoma gwiazdkami na naramiennikach zapytał kapitana, gdzie będzie znajdować się stanowisko dowodzenia. Komendant odpowiedział:

— Tutaj miejsce jest odpowiednie.

Jeden ze strażaków zawodowych natychmiast wbił w ziemię koło studni czerwony porporzec z naszytymi nań białymi literami: „D.A.G.“ Janek domyślił się, że skrót ten oznacza: „Dowództwo Akcja Gaśnicza“. Wydarzenia potoczyły się teraz bardzo szybko. Przybyły z komendantem sztab operacyjny począł działać sprawnie jak automat. Radiotelegrafista rzucał w eier jakieś hasła. Jedni strażacy wdrapywali się na słupy międzymiastowej sieci telefonicznej i podłączali do niej aparaty polowe, drudzy zaś rozwijali kable telefoniczne w kierunku motopomp zainstalowanych nad rzeką i rowami melioracyjnymi oraz do ważniejszych stanowisk operacyjnych.

Janek mimo woli słyszał rozmowę stojących obok dwóch miejscowych strażaków, którzy pełnili dotychczas przy Porzeckim funkcje łączników.

— Popatrz — mówił jeden z nich — ten niski, ruchliwy oficer, to szef sztabu operacyjnego i zastępca dowódcy akcji gaśniczej. Tamten zaś, gruby, pełni pewnie obowiązki szefa tyłów. Na jego głowie leży całe zaopatrzenie wodne i sprawne działanie sprzętu pożarniczego. Posłuchaj tylko, jak ruga kierowcę za zatrzymanie samochodu w niewłaściwym miejscu i zatarasowanie drogi. Ten trzeci oficer, to szef łączności...

— Panie komendancie — odezwał się radiotelegrafista — mam już połączenie z Wojewódzkim Ośrodkiem Dyspozycyjno-Alarmowym.

— Świetnie — zawołał kapitan. — Melduj, że sami nie damy rady. Niech zaalarmują jednostki ochotnicze i zawodowe spoza obszaru pomocy sąsiedzkiej.

Następnie zwróciwszy się do Porzeckiego, komendant powiedział:

— Za pół godziny pożar może dotrzeć do budynku szkolnego. Powierzam panu obronę szkoły. Proszę rozpocząć w pierwszym rzędzie ewakuację laboratorium chemicznego i fizycznego. Do pomocy dostanie pan ochotnicze straże pożarne z Zakrzewia, Wólki i Gładyszewa.

Janek struchlał.

— A więc płomienie mogą zniszczyć naszą piękną szkołę — przemknęła mu przez głowę straszna myśl.

Wycofał się zza cembrowiny w kierunku największych kłębow dymu i ognia. W wiosce paliło się już kilkanaście budynków. Porywisty wiatr po prostu strzelał iskrami i płonącymi wiechciami słomy w zabudowania stojące o sto i więcej metrów dalej od głównego skupiska ognia. Na dachu sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ dostrzegł chłopiec cały zastęp pożarniczy drużyny harcerskiej. Koledzy tłumicami gasili spadające co chwila na drewniane gonty ogniste pociski. Janek skrył się za drzewo. Wydawało mu się, że chłopcy ujrawszy go, zaczną wołać: „Podpalacz! Podpalacz!“.

C. d. n.

WIDMO GŁODU

Zbyt wiele jest jeszcze głodujących ludzi na świecie. Głód jest jednym z głównych problemów cywilizacji drugiej połowy XX w. Problem głodu musi być rozwiązany.

Są rejony świata słabo rozwinięte gospodarczo — Afryka, Daleki Wschód, Południowa i Środkowa Ameryka, kraje Bliskiego Wschodu. Źródła podają, że np. w r. 1946 z głodu umarło ok. 2 mln ludności w Wietnamie, a w kilka lat później w Indiach wymierały całe wioski. Raport Światowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa stwierdza, że ponad 2 miliardy ludzi obywateli się dzienną dietą w granicach ok. 2 tys. kalorii (w tym ilość pełnowartościowych białek wynosi zaledwie 9 gramów), gdy tymczasem człowiek musi otrzymywać dziennie w pokarmach ok. 2.500 kalorii, w tym 20 gramów białka pełnowartościowego. Z braku białek i niedosytu kalorii wynikają choroby — ślepota, rachityzm, karłowatość, owrzodzenia i inne. Co roku głód przyczynia się do śmierci 35 mln ludzi.

W tym samym czasie kiedy ludzie umierają z niedosytu, nadwyżki produktów żywnościowych stają się „plagą” niektórych krajów: USA, Kanady, krajów Europy zachodniej. W Brazylii np. pali się nadwyżki kawy, w USA miliony sztuk świń przeznaczono na nawóz, a znaczny procent cebuli i bawełny przed zbiorami zaozano.

Dysproporcja między rejonami rozwiniętymi a słabo rozwiniętymi stale wzrasta. Często kraje słabo rozwinięte gospodarczo nie mają odpowiednich środków na rozwój



własnego rolnictwa i przemysłu. Zacołanie gospodarze olbrzymich rejonów Ziemi jest główną przyczyną nadmiernego przyrostu ludności w tych rejonach.

Gdyby w pełni wykorzystać posiadaną wiedzę i nowoczesne metody w dziedzinie rolnictwa to zbiory znacznie wzrosłyby. Bez rozwoju całej gospodarki, bez odebrania obszarom chociaż części ziemi, niemożliwa jest skuteczna walka z głodem.

(Opracowano na podstawie artykułu M. Ilowieckiego — „Za dużo głodu” zamieszczonego w „Kalendarzu Robotniczym” na r. 1965).

CIEKAWY...

■ „LUNA-5”. Związek Radziecki uczynił dalszy bardzo poważny krok naprzód w dziedzinie zdobywania przestrzeni kosmicznej: 10 maja br. została wysłana w kierunku Księżyca radziecka stacja automatyczna „Luna-5” (o masie 1476 kg), która 12 maja o godz. 20.10 czasu warszawskiego zetknęła się z powierzchnią Księżyca na obszarze Morza Chmur. Jak informuje TASS, w końcowej fazie lotu odebrano na Ziemi wielką ilość informacji, niezbędnych do „dalszego opracowania systemu miękkiego lądowania na powierzchni Księżyca”.

Warto przypomnieć, że „Luna-5” jest czternastym kolejnym statkiem skierowanym w kierunku Księżyca. Pierwszym był „Lunnik-1”, który wystartował 2 stycznia 1959 r. trzynastym zaś amerykańskim „Ranger-9”, który przekazał na Ziemię kilka tysięcy zdjęć, przy czym ostatnie zostały wykonane z odległości kilkuset metrów od powierzchni Księżyca.

■ JUBILEUSZ. Znakomity pisarz Jan Parandowski obchodził w tych dniach 70 rocznicę urodzin. Rada Państwa nadała Jubilatowi za wybitne osiągnięcia w twórczości literackiej Wielki Krzyż Orderu Odrodzenia Polski. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa — E. Ochab, który powiedział m. in.: „Pańskie dzieła wydane zostały w Polsce Ludowej w nakładzie ok. miliona egzemplarzy. Świadczy to o Pana wkładzie w rozwój kultury polskiej”.

■ KOSMICZNY TELEFON. Za pośrednictwem radzieckiego satelity telekomunikacyjnego „Molnii-1” został przekazany radiotelefonicznie serwis informacyjny z Władystoku do Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie, która z kolei przesyłała tą samą drogą swoje informacje do Władystoku. W chwili przeprowadzania transmisji mikroksyżyc „Molnia-1” znajdował się nad Syberią, w odległości 39.900 km od Ziemi. Odbiór był doskonały, mimo że każdy sygnał leciał prawie 0,3 sekundy.

■ 1500 OPERACJI SERCA. Wybitny specjalista z zakresu chirurgii klatki piersiowej — prof. Witold Boss, kierownik II Kli-

niki Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, należy do pionierów nowoczesnej kardiologii i torakochirurgii. Prof. Boss — wraz ze swoim zespołem — dokonał ponad 1500 operacji serca oraz kilkaset skomplikowanych operacji klatki piersiowej. Prof. Boss przeprowadził w 1958 r. — jako pierwszy w Polsce — operację na otwartym sercu, tzn. z wyłączeniem krążenia, a więc w 5 lat po pierwszym tego rodzaju zabiegu na świecie.

■ STATYSTYKA. Główny Urząd Statystyczny informuje, że 31 marca br. ludność Polski liczyła 31 420 tys. osób. Jak wynika z danych, codziennie rodzi się obecnie w Polsce 1500 obywateli. mimo to obserwuje się dalszy spadek przyrostu naturalnego.

■ DESKA-KRONIKA. W pobliżu Łańcuta leży wioska Rakszawa, w której znajduje się przydrożna kapliczka drewniana, stojąca na terenie starych urządzeń kuźniczych, zniszczonych przed 150 laty wskutek zerwania grobli przez powódź. Pod okapem wspomnianej kapliczki została odkryta niezwykła deska lipowa. Po dokładnym obejrzeniu okazało się, że na desce tej zostały zapisane daty najważniejszych wypadków w życiu mieszkańców Rakszawy. Zapis obejmuje okres od 1242 r. do 1887 r. Odkryta deska-kronika została przekazana do muzeum w Rzeszowie, gdzie znajduje się inna deska o identycznej treści, która była umocowana na drugiej ścianie tej samej kapliczki. Ciekawy sposób prowadzenia kroniki, w dodatku z odpisem.

■ ELEKTRONICZNY PRZEWODNIK. Latem bieżącego roku zostanie otwarta we wschodnim skrzydle zamku w Malborku wystawa przedstawiająca dzieje bursztynu. Funkcje przewodnika na w. stawie tej sprawować będzie elektroniczne urządzenie, które skonstruowali dwaj inżynierowie z Politechniki Gdańskiej. Elektroniczny przewodnik będzie objaśniał — w zależności od życzenia zwiedzających — w trzech językach.

■ RURY ALUMINIOWE. Radzieckie instytuty naukowo-badawcze przeprowadzają eksperymentalne drażnienie szybów naftowych przy użyciu rur aluminiowych zamiast stalowych, dotychczas powszechnie stosowanych. Z uzyskanych danych wynika, że rury aluminiowe w niczym nie ustępują stalowym, a nawet są znacznie lepsze.

Znajomość spraw religijnych należy do kultury duchowej współczesnego człowieka. Czytaj książki Wydawnictwa Literatury Religijnej!

Wytnij — wypełnij czytelnie — wyślij

Nazwisko i imię

Dokładny adres

(miejsc.—miasto—wieś)

(ulica, numer domu i mieszkania)

(poczta)

(powiat)

(województwo)

Data

Zamawiam następujące książki *
które proszę przesłać na powyższy
adres za pobraniem pocztowym:

T y t u ł C e n a

Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI w.	30 zł
O Kościele Jezusa Chrystusa	3 zł
Katechizm Kościoła Polskokatolickiego	6 zł
Zbuduję Kościół mój	4 zł
Sakrament Chrztu św.	4,50 zł
Sakrament Pokuty	4,50 zł
Sakrament Bierzmowania	4,50 zł
Sakrament Eucharystii	4,50 zł
Sakrament Namaszczenia Chorych	4,50 zł
Sakrament Małżeństwa	4,50 zł
Kulisy nieomyślności	5 zł
Łowczyni ofiar	5 zł
Idea Kościoła Narodowego w literaturze polskiej	5 zł
Historia papieżstwa	35 zł
Modlitewnik „Ojciec nasz”	35 zł
„Rytuał”	250 zł
Idea nieomyślności w eklezjologii patrystycznej	42 zł
Historia Kościoła Polskokatolickiego	90 zł
Mszał Kościoła Polskokatolickiego	1.000 zł

*) niepotrzebne skreślić.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Pani H. M. z Poznania niesłusznie poczuła się obrażona, że nie zamieściliśmy Jej wierszy na temat „Rodziny”. Nie jest chyba dobrze, jeżeli do zrozumienia utworu potrzebne są komentarze i wyjaśnienia. Wprawdzie wielki poeta Cyprian Norwid, który myśli filozoficzne wyrażał mową wiązaną, dla przeciętnego czytelnika jest niedostępny bez wprowadzenia i bez komentarza. Ale za to Mickiewicz pisał tak, że rozumieli go prości i wykształceni, rozumieli go starsi i dzieci i dziś go rozumieją i mimo wysokiej rangi sztuki księgi jego — szczególnie w naszej epoce — zbłądziły pod strzechy. Ale Mickiewiczem być trudno.

Dlatego jesteśmy zwolennikami prozy, w której można wyrazić najsubtelniejsze odcienie uczuć, przeżycia i najgłębsze myśli. Jesteśmy zwolennikami słów prostych, nienapuszonych, bez patosu i zbędnych ornamentów. Słowa należy oszczędzać jak pieniądze. Wodolejstwo bowiem ani w słowie, ani w piśmie autorowi zaszczytu nie przynosi. Jest złą manierą naszej publicystyki, obfitość słów, w których zawarta jest bardzo uboga treść. Pozdrawiamy.

Pani Kowalska z Torunia zapytuje, dlaczego święcimy niedzielę, a nie sobotę, bo w Nowym Testamencie czytamy o święceniu szabatu.

Święcenie szabatu siódmego dnia w tygodniu było w Starym Testamencie przez Żydów ściśle przestrzegane. Szabat był jak by symbolem, przymierzem między Bogiem a narodem wybranym.

Nowy Testament wiele praw zmienił. Zmienił także dzień poświęcony Bogu i odpoczynkowi. W niedzielę, tj. w pierwszym dniu tygodnia, zaistniały największe wydarzenia związane z życiem Zbawiciela i Jego Kościołem.

W niedzielę nastąpiło Zmartwychwstanie, na którym się opiera wiara nasza, w niedzielę było Zesłanie Ducha św., od czego rozpoczęły się dzieje widzialnego Kościoła.

Dlatego słuszną jest rzeczą, że niedziela stała się dniem Pańskim w tym Nowym Przymierzu między chrześcijanami a Bogiem.

Jak Żydzi za czasów Jezusa rygorystycznie i formalnie pojmując przykazania o zachowaniu szabatu uczynili zeń martwy przepis, tak też czynią i niektórzy chrześcijanie, gdy chodzi o świętowanie niedzieli w naszych czasach.

Wielu ludziom się wydaje, że ogromną przysługę czynią Panu Bogu, że w niedzielę wstrzymują się od jakiejkolwiek czynności czy pracy. Wielu ludziom się wydaje, że „błogosławione nieróbstwo” jest wypełnieniem przykazania Boskiego i kościelnego.

W krajach rzymskokatolickich, a między innymi w Polsce, właśnie w niedzielę ludzie najwięcej Boga obrażają. Wystarczy przejrzeć akta sądowe w całym kraju, aby się łatwo przekonać, że najwięcej przestępstw, kryminalnych wykroczeń dokonują ludzie w niedzielę. Najwięcej opilstwa, bójek, awantur, porachunków rodzinnych i sąsiedzkich odbywa się właśnie w niedzielę. To samo dotyczy różnego rodzaju grzechów, jak obmowy, oszczerstwa, kłamstwa i plotki.

A przecież jakże odmienny sens miał Dzień Pański, tj. niedziela, w czasach apostołskich w świetle Nowego Testamentu. „Tedy pierwszy dzień po szabacie, gdy się uczniowie zgomadzili na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi („Dzieje Apostolskie” XX — 7).

Niedziela — Dzień Pański jest Bogu poświęcony. Prawdą jest, że jest on również odpoczynkiem od pracy fizycznej ale przecież nie w bezczynności leży istota zachowania przymierza.

Niedziela lub święto — to dzień poświęcony naszemu życiu duchowemu, naszemu obcowaniu z Bogiem. Święto — to dzień, w którym na dłuższy czy krótszy okres mamy się wyłączyć ze zgiełku świata, odnaleźć siebie i zbliżyć się do Niego, który jest Drogą, Prawdą i Żywotem. To dzień, w którym mamy z Bogiem regulować swoje sprawy na ziemi.

Świętowanie niedzieli — to nie zakaz czynności czy wykonywania pracy, to nakaz czynnej postawy wobec bliźnich, to przypomnienie, że życie nasze ma być służbą społeczną, to umocnienie naszej wiary i wzbogacenie naszego życia nadprzyrodzonego.

Dlatego dla katolika, który zasady swej wiary uznaje za normy swego życia, niedziela jest odnowieniem przymierza z Bogiem, jest dniem wyznania Boga przed ludźmi, aby kiedyś Bóg do niego się przyznał. Bierze on udział we Mszy św. słucha Słowa Bożego i wolny od zajęć, od pracy ma czas nie tylko na godziwy odpoczynek czy na godną rozrywkę, ale także na okazanie pomocy bliźniemu. W każdym okresie ludzie pomocy i serca łakną. Chrystus jest Panem szabatu, a jest przywrócenie właściwego sensu przykazaniu święcenia niedzieli.

Zadaniem Kościoła Polskokatolickiego, Jego kapłanów jest przywrócenie właściwego sensu przykazaniu święcenia niedzieli.

Niedziela i święto ma zbliżyć do Boga i do człowieka, a nie oddalać, ma być okazją do wzbogacenia duszy o trwałe wartości, a nie do upadku i grzechu. Pozdrawiamy.

Pan Stanisław Kowalski z Miami, USA napisał do jednego z księży ciekawy list, który w skrócie przytaczamy: — Chyba nie ma na kuli ziemskiej narodu, który by tak dużo mówił o miłości ojczyzny jak Polacy na obczyźnie.

Wiersze i artykuły w pismach polskich, rezolucje uchwalone na różnych zebrań, obochodach narodowych, przepętione są przysięgami o miłości i wierności Ojczyźnie.

Kto to wszystko czyta, myśli, że Polacy to najpatriotyczniejszy naród na świecie. Lecz gdyby lepiej się przyjrzał, jak ten patriotyzm w praktyce wygląda, doznałby zawodu, przekonałby się, że Polacy o prawdziwej miłości Ojczyzny nie mają pojęcia, a te wszystkie ich patriotyczne deklamacje, to czza gadanina.

Co to jest Ojczyzna? Czy to tylko kraj o określonych granicach, zamieszkały od wieków przez naszych przodków? Czy kochać Ojczyznę znaczy kochać tylko góry, lasy, pola, rzeki i kwieciste łąki tego kraju?

Ojczyzna to nie tylko kraj o oznaczonych granicach, ale i naród, który go zamieszkuje.

Kochać Ojczyznę to kochać swój Naród, być z nim w łączności, czuć się jego częścią, interesować się jego sprawami, bronić go przed krzywdą, pomagać w potrzebie, pielęgnować i zachowywać mowę ojczystą, znać jego przeszłość i czcić zasłużonych ludzi w narodzie. Tam jest ojczyzna, tam jest Polska, gdzie brzmi mowa polska. Tyle jest Polski, ile jest ludu polskiego, który zachowuje mowę ojczystą bez względu na to, w jakim kraju żyje. A jak ta nasza miłość Ojczyzny w praktyce się przedstawia? Wszyscy, którzy piszą o Polakach na obczyźnie, stwierdzają, że polskość wśród nich szybko zamiera, że zarzucają mowę ojczystą, zmieniają swoje polskie nazwiska, żenią się z kobietami innych narodowości, zrywają łączność ze swoim narodem i przestają się interesować jego sprawami. Oczywiście w dużym stopniu zawinił w tej sprawie ci, którzy od wieków sprawują rząd dusz nad ludem naszym, na wychodźstwie i rzeźnią jego duchowe oblicze, są jego przewodnikami i nauczycielami. Są to biskupi i kapłani Kościoła rzymskokatolickiego, dla których zagadnienia narodowe są obojętne. Są oni bo-

wiem przedstawicielami obcego władcy i jemu duchowo podlegają.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Kościół rzymski w Stanach Zjednoczonych usuwa naukę ojczystego języka ze szkół parafialnych, zakazuje nauki pacierza dla dzieci w języku ojczystym, usuwa śpiew polski z kościoła itp.

A przecież wiemy, że to Bóg stworzył różne gatunki, rasy i różne narody „według rodzaju swego” i odróżnił je od siebie kształtem, kolorem i głosem. Każdy gatunek zwierząt ma inny głos, każdy gatunek ptaków inaczej śpiewa, a każdy naród inaczej mówi.

Mowa — to cecha dana każdemu narodowi, która go odróżnia od innego narodu. Bóg pragnie, aby stworzenia były takimi, jakimi ich stworzył. Sprzeciwia się woli Bożej, kto się zapiera swej mowy ojczystej, a w szczególności w kościele.

Dom rodzinny powinien być świątynią mowy ojczystej. Przykazanie szanowania mowy ojczystej powinno być nakazem religijnym.

Historia narodu żydowskiego, który przetrwał wieki rozproszony wśród obcych narodów dzięki religii narodowej, poszanowaniu języka i obyczajów ojczystych, jest tego potwierdzeniem. Są i inne przykłady.

Dlatego ogromna jest rola Polskiego Kościoła Narodowego na obczyźnie, który nie tylko setkom tysięcy polskich emigrantów wskazał drogę do Boga i do zbawienia, ale i zmusił wasali władcy watykańskiego, biskupów rzymskich, aby w tym wielkim konglomeracie narodów dostrzegli także lud polski i jego duchowe potrzeby i tęsknoty.

Zdajemy sobie sprawę, że narodowy katolicyzm na emigracji nie może być trwały.

Na naszych oczach powstaje wielki naród amerykański, który w naturalnym procencie z różnych narodowości tworzy jeden monolit. Najwięksi wrogowie przyznają, że Polski Narodowy Kościół Katolicki w Ameryce zahamował na długo proces wynarodowienia się Polaków, wzbudził miłość do starej ojczyzny i dumę z polskiego pochodzenia u tych, którzy Polski nigdy na oczy nie widzieli.

Wszystko, co boskie ma znamiona, jest nieśmiertelne. Dlatego idea Kościoła Narodowego przeniesiona do ojczyzny wzrasta i zasięgiem swoim obejmuje coraz więcej Polaków.

Kościół Polskokatolicki przeznaczony jest dla wierzących Polaków. Tu właśnie w Ojczyźnie, jest jego przyszłość i teren jego misyjnego działania.

Kościół nasz w Ojczyźnie zespała z sobą pierwiastek religijny i narodowy i dlatego staje się poważnym czynnikiem w tworzeniu spistości narodowej i budzeniu uczuć patriotycznych wśród wierzących.

OGŁOSZENIE

Sympatycy Kościoła Polskokatolickiego w Olsztynie i okolicy proszeni są o podanie swoich adresów, na adres ks. prob. Hieronima Góreckiego, Olsztyn 1, Poste restante, ul. Pieniężnego 21, lub Kuria Arcybiskupia, W-wa, ul. Wilcza 31.

CZERWIEC

N	6	Zesłanie Ducha Świętego, Antoniego
P	7	Roberta, Pawła, Wiesława
W	8	Medarda, Seweryna
S	9	Ryszarda, Felicjana
C	10	Małgorzaty, Bogumiła
P	11	Barnaby, Pauli, Feliksa
S	12	Jana, Onufrego



ZEGAR BIOLOGICZNY

Ostatnio duże zainteresowanie wśród biologów budzi sprawa „zegara biologicznego”, który posiada cały świat zwierzęcy i roślinny.

Wśród biologów nie ma zgody co do tego, czy dobowy rytm organizmu wynika z oddziaływania różnych czynników zewnętrznych, jak na przykład zmiany ciśnienia, grawitacji itp., czy też wynikiem działania samoistnego mechanizmu znajdującego się wewnątrz organizmu.

Doświadczenia amerykańskiego biologa dr Hamnera, profesora kalifornijskiego uniwersytetu przemawiają za prawdziwością drugiej hipotezy.

Dr Hamner zawiązał na Biegun Południowy, gdzie wymienione zewnętrzne czynniki nie ulegają zmianom, zwierzęta i rośliny i umieścił je na 2 miesiące w ciemnych pomieszczeniach.

Okazało się, że zwierzęta i rośliny nie straciły rytmu dobowego, ich „wewnętrzne zegary” działały bez zmian doskonale.

Poznanie mechanizmu „zegara biologicznego” może odegrać wielką rolę w medycynie.

Badania wykazały, że proces starzenia się związany jest właśnie z funkcjonowaniem zegara biologicznego. Istnieje hipoteza o związkach między zakłóceniem funkcji biologicznego zegara.

WYZNANIE WSPÓŁWINY

Z okazji 20-lecia zakończenia II wojny światowej. Rada Kościołów Ewangelickich w Niemczech ogłosiła orędzie, w którym stwierdza m. in.:

W dwudziestą rocznicę wojny, wywołanej przez hitleryzm — ponawiamy nasze wyznanie złożone zaraz po jej zakończeniu w 1945 r. wobec delegatów Światowej Rady Ekumenicznej w Stutgarcie. Wyznajemy publicznie naszą współwinę, jako narodu i Kościoła, za wywołanie II wojny światowej.

To wyznanie zobowiązuje nas do udzielenia odpowiedzi na następujące pytania: Czy uczyniliśmy w ubiegłych 20 latach, jako naród i jako Kościół, wszystko, co było w naszej mocy, aby naprawić wyrządzone krzywdy i zapobiec ich powtórzeniu się w przyszłości? Czy zrozumieliśmy i wyraźnie stwierdziliśmy, że bolesny, trwający podział naszego narodu jest wynikiem naszej własnej winy i popełnionych zbrodni?

PRZĘDZA STILONOWA DO WYROBU NIEMNĄCYCH SIĘ KOSZUL MĘSKICH

W Gorzowie w Zakładach Włókien Sztucznych „Stilon” produkuje się w br. przedzę stilonową do wyrobu niemnących się koszul męskich.

W Kaliskich Zakładach Przemysłu Dzierzawskiego, wyprodukuje się z gorzowskiej przedży 50 tys. niemnących się koszul męskich.

W przyszłym roku w Gorzowie będzie produkować się kolorową przedzę stilonową do wyrobu koszul w paski.



Przelet nad sztucznym jeziorem na granicy stanów Nevada i Arizona



Tancerki „Mazowsza” w USA

PANCERNA LIMUZyna DLA PREZYDENTA USA

Izba Reprezentantów uchwaliła 325 tys. dolarów na odporną na kule limuzynę dla prez. Johnsona. Ponadto przyznała 197 tys. dolarów na budowę specjalnego pojazdu dla ochrony prezydenta Johnsona.

ANALIZATOR DŹWIĘKÓW SERCA

Ostatnio w laboratoriach amerykańskich Belia opracowano nowe urządzenie do rejestracji dźwięków serca. Jest to zmodyfikowana wersja urządzenia do rozpoznawania dźwięków ludzkiej mowy. Wykreśla ona precyzyjnie fonokardiografy konturowe, na których podstawie lekarz przeprowadzić może analizę i rozpoznanie stanu serca.

Nowa aparatura umożliwia pomiary obiektywne i powtarzalne.

Fonokardiogram może być zapisany na taśmie magnetofonowej i przesłany do analizy kardiologowi.

Wiemy, że czynnościom ludzkiego serca towarzyszą specjalne dźwięki-tory, których źródłem są drgania poszczególnych części składowych serca. Zmiany w charakterystyce tonów i szmerów świadczą o takim czy innym schorzeniu serca.

Osluchanie serca przez lekarza mimo nowych metod badawczych ma pełną wartość rozpoznawczą.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$; dla Australii 2.10,5 £A. 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.